

Cena Kurjera

WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości większej niż 1 raz 3 cent.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Bewakowicz Henryk i Spółka.**

Redakcja-katolicka:
Dziś: Tomasz apost.
Jutro: Zenona.
Pojutrze: Wikterji pny.

Grecko-katolicka:
Zaczął: Bohor.
Myny i Erm.
Danyła prep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz lwowski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kurapatwy, słonki, jarzabki, cietrzewie, guszcze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 56 m.
Zachód „ o 4 g. 02 m.
Barometer 772. Odwilż.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Germanizacja w Galicji.

Świeżo dokonane w Białej wybory do rady miejskiej zwróciły uwagę publiczną na ten punkt kresowy, o którym opinja publiczna zapomniała od czasu słynnego procesu prasowego, wytoczonego w r. 1878 drowi Stasemu i Rewakowiczowi przez dwóch Niemców białskich z powodu artykułów o rozmaitych nadużyciach, których ofiarą padali włościanie polscy wszystkich niemal wsi okolicznych. Proces ten, poleceniem najw. trybunału przeniesiony ze Lwowa do Gieszyna, obok swej treści zainteresował osobliwie Polaków szlacheckich, ponieważ oskarżeni obstawali przy swem prawie używania języka polskiego w aktach sądowych, i sąd tamtejszy musiał uwzględnić to żądanie, odmawiając tego prawa Polakom szlacheckim. Reprezentanci tego ludu domagali się wielokrotnie od tego czasu w wiedeńskim Kole polskiem, aby się ujęło za równouprawnieniem. Koło bardzo miętko zawsze traktowało tę sprawę, zapominając, że polskość na Szlaku jest przedmurzem dla polskości w Galicji. Wynik z tego zaniedbania bardzo przykry, bo Szlak szamoce się w ciągłej walce, a nadto germanizm rozrasta się w pogranicznych powiatach Galicji.

Skutkiem poruszenia sprawy wyborów miejskich w Białej otrzymaliśmy kilka doniesień z tamtych stron, które wyglądają nader osobliwie, i straszny cień rzucają na zmiany, jakie zaszły w porównaniu z owymi czasami, kiedy przed laty przeszło stu rezydowała tam jeneralicja barska.

Oto dziś w Kętach używa polskie kółko włościańsko-rolnicze języka niemieckiego, rada pow. w Białej posługuje się również często gęsto tym językiem, władze krajowe korespondują z Białą przeważnie po niemiecku, choć językiem urzędowym władz politycznych i sądowych w Galicji jest język polski na mocy rozporządzenia cesarskiego z r. 1869. Influenca germańska opanowała tak dalece całą żywiecczynę, że nawet odwieczne nazwiska osad polskich bez niczyjej w kraju baczności, bez niczyjego protestu zmieniają się na nazwy obce, modą prusko-poznańską, jako się stało niedawno z wioską Sporysz, czysto polską osadą, którą przed kilku laty, nie pytając nikogo, przeważano poprostu „Friedrichshütte”, niby jaką kolonję osadników wirtemberskich. Dziś ta Friedrichshütte figuruje już nawet na mapach kolei transwersalnej, do której wybudowania kraj przyznął się kwotą 100.000 złr., a która na całej swej długiej linii stała się gorliwą piastunką języka niemieckiego, tudzież innych wzorowych urządzeń, wprawiających w zachwyt pp. Struszkiewiczów rozmaitych.

Lud w pow. Białskim i Żywieckim przygnębiony stosunkami i naporem panoszących się obcych żywiołów, wygląda już prawie na Indjan, przeznaczonych do wymarcia, a jednak są to okoliczności przemysłowe, których los powinien obcho-

dzić nietylko prywatne towarzystwa oświaty i kółek rolniczych, ale także najwyższą władzę autonomiczną.

Szkoła ogrodnicza w Tarnowie.

W sprawie nominacji kierownika tej szkoły (sprawie tej przed kilkoma tygodniami poświęciliśmy osobny artykuł) mamy do zanotowania nowe szczegóły.

Dowiadujemy się mianowicie, że ministerstwo zatwierdziło kandydata mianowanego przez Wydział krajowy (na propozycję kuratorji), z następującym jednak, wcale niepoehlebnyim dodatkiem: „Chociaż alegata mianowanego przez Wydział krajowy kandydata dowodzą, że tenże jest fachowym ogrodnikiem, to przecież nie widać z nich wcale, czy i w jakiej mierze ma on kwalifikację na nauczyciela (o co przecież w danym razie głównie chodzi. Red.).

Ministerstwo widzi się wskutek tego zmuszonym zatwierdzić nominację Wydziału krajowego tylko na jeden rok, polecając przytem Wydziałowi krajowemu, by przez częste inspekcje przekonał się czy nowo mianowany kierownik odpowiedni jest na nauczyciela”. Całą doniosłość tych restrykcji zrozumie czytelnik, gdy mu przypomniemy, że mianowany przez Wydział krajowy kierownik szkoły krajowej (i to nowo powstającej) ma ukończone tylko 4 klasy normalne, i że natomiast odrzuceni i nawet w terno przez kuratorję nie przyjęci zostali dwaj kandydaci, którzy obok praktyki ogrodniczej wykazać się mogli ukończonym uniwersytetem i pracami fachowemi ze zakresu botaniki i ogrodnictwa, a nadto praktyką nauczycielską. Co prawda, ministerstwo nie podejrzewa nawet, że tacy kandydaci podali się na tę posadę, gdyż dla usprawiedliwienia nominacji Wydział krajowy przedłożył alegata tylko kandydatów w ternie pomieszczonych. A przecież ministerstwo, jedynie tylko z powodów pedagogicznych, zatwierdza nominację Wydziału krajowego z takimi iście upokarzającymi restrykcjami. Rzecz zajmująca, jakie też wyższe cele spowodowały Wydział krajowy do narażenia siebie na takie następstwa!

Listy z kraju.

Mikołajów 18. grudnia. (Odnowienie kościoła. Opróżniona posada. Wigilja ruskiego św. Mikołaja). Za staraniem tutejszego sędziwego proboszcza, ks. kan. Osińskiego, doczekał się nasz starożytny kościółek reparaacji gruntownej tak wewnątrz, jak i zewnątrz. Ołtarz główny, roboty p. Majerskiego z Przemyśla, jest istnem dziełem sztuki jakiegoż obraz w tymże ołtarzu, pędzla p. Ławrowskiego. Na miejscu dawnego na pół spróchniałego chóru stanął nowy, skromny lecz trwały. Na miejscu dawnego patykiem podpartej ambony jest nowa, którą nie jeden z lwowskich kościołów mógłby się pochlubić. Uznanie w tym względzie należy się również kilku członkom komitetu kościelnego.

Opróżnioną jest tutaj posada sekretarza magistrackiego. Już teraz zgłaszają się na tę posadę ludzie (a niektórzy mają nawet do niej pretensje) nie mający w tym względzie najmniejszej kwalifikacji jakoto: rzeźnik, garncarz itd. Jest także jeden kandydat mający szkołę lasową, ale przecież sekretarz magistracki nie ma z iasem nic do czynienia. Mamy jednak nadzieję, że kilku prawych

obywateli, zasiadających w Radzie gminnej, nie dopuszczą do tej posady podobnych kandydatów, lecz ludzi, znanych z prawości charakteru i zdolności w tym względzie. Wszak takich mamy tu kilku.

Dnia 17. bm., około godziny pół do dziewiętej zostali mieszkańcy rynku zaalarmowani strasznym hukiem. Gdy wybiegli przestraszeni, by zbadać przyczynę tego, na rynku powtórzył się huk ponownie. Później dopiero dowiedzieliśmy się, że strzelano to na „vivat” panu naczelnikowi sądownemu, który jest zarazem posłem na Sejm. W taki to sposób okazuje nasz p. burmistrz uniżoność swoją względem pana naczelnika, przestraszając mieszkańców. Panu burmistrzowi powinno przecież zależeć na tem, ażeby mieszkańcy mieli spokój choć w nocy.

Horodenka 19. grudnia. (Nadużycia w urzędzie gminnym). Przeciw zastępcy naczelnika gminy Petrowi Żybczynowi, wnieśli mieszkańcy tutejsi skargę do ek. prokuratorji państwa w Kołomyi, podpisaną przez 7 członków. Zarzucają w niej Żybczynowi następujące delikatne postęпки: Petro Żybczyn skradł 50 latrów kamienia z gminnego kamieniołomu, który na drogi publicznej miał być użyty. Kamień ten za pieniądze gminne wylamany, zwiózł szarwarkami do swego domu i obrócił na swój użytek, przez co wyrządził szkodę gminie na 300 zł. w. a. Z dochodów gminnych skradł on 200—300 zł., a to w ten sposób, że jedną trzecią część dochodów wpisał do książki gminnej, zaś dwie trzecie części schował do kieszeni itp. Prokuratorja państwa poleciła tutejszemu ek. sądowi wytoczyć śledztwo. Przez świadków zostało udowodnione, że Żybczyn o treści skargi się dowiedział i starał się usilnie obrobić świadków na swoją korzyść. Dalej stwierdzonem zostało, że kamienie skradł. Mimo to jednak Żybczyn jak prowadził tak i dalej prowadzi urząd zastępcy naczelnika gminy, ma czas księgi przepisywać i twierdzi stanowczo, że akta śledcze prokuratorja odstąpi wydziałowi powiatowemu, a tam pójda do kosza, bo ze wszystkiemi poprzednimi aktami wydział powiatowy, a właściwie urzędniczy wydziału tak zrobili.

Żybczyn jest dopiero 6 miesięcy zastępcą naczelnika i w tak krótkim czasie tyle gminę skrzywdził. Jeżeli mu to bezkarnie pójdzie, co się stanie z gminnym majątkiem? Upraszamy sz. Redakcję podać te fakty do wiadomości publicznej, może tym sposobem ek. władze wezmą nasz majątek w obronę.

Proces przeciw agentom emigracyjnym.

(JZ) Wadowice 17. grudnia (po południu). Przesłuchano dalej świadka Piotra Tokacza, Słowaka z Węgier.

Opowiada on, że w kancelarji herzowskiej kupił kartę okrętową, że do wychodźstwa nikt go nie namawiał, że go bieda z domu wygnała, że przybysz do Oświęcimia nikt go do kancelarji ajencji nie napędził, ale go tam wołano.

Świadek Adam Łukasz, także Słowak, wybrał się do Ameryki na Wiedeń i Rotterdam, twierdzi że za dużo zapłacił za kartę okrętową.

Osk. Herz. My nigdy nie ekspedjowali na Rotterdam, ale tylko na Hamburg. W Oświęcimiu kręciło się dużo pokatnych agentów.

Prok. Są ślady w śledztwie, że oni i na Rotterdam ekspedjowali.



Obr. dr. Korn. Takich śladów nie ma, proszę pokazać, odczytać.

Świadek Salomon Margil zeznaje, że w podróży przez Oświęcim jakiś stary żyd chciał go obedrzeć, ale się nie dał. Pojechał do Hamburga i tam sobie kartę kupił.

Prof. Rosenblatt. Cóż to tu nas obchodzi?

Rzeczywiście w ostatnich dniach wiele zezwanych świadków zeznaje okoliczności, które w żadnym związku z procesem niniejszym nie stoją. A każdy taki świadek kosztuje dużo pieniędzy i zabiera mnóstwo czasu.

Św. Józef Bak zeznaje, że dobrowolnie do Ameryki emigrował z nędzy. Opowiada on, że przyjechawszy do Oświęcimia, zawołany został przez kogoś do kancelarii. Poszedł tam wraz z trzema innymi wychodźcami, zapłacił za „sifkartę” i kartę kolejową do Hamburga 74 zł., po zakupieniu karty poszedł do kuchni.

Przew. Do piwnicy?

Św. Nie, do kuchni.

Przew. No tak, do kuchni — piwnicy.

Z obliczenia, które przewodniczący na żądanie obrońców zarządza, wynika, że tego wychodźcę ani na centa nie oszukano.

Dr. Korn. Ile pan płacił za szklankę piwa?

Św. Cztery, albo pięć centów.

Dr. Korn. Nie 10? Bo tu tak Tekla Wagowa zeznała.

Św. Broń Boże, tylko 4 albo 5.

Świadka Jana Bollenbacha zapytuje przewodniczący, czy do Oświęcimia przyjechał koleją transwersalną, czy północną.

Św. W dzień przyjechałem (śmiech). Świadek ten kupił sobie u Herza kartę, do kancelarii go wólano.

Przew. Zaganiano?

Św. Tak.

Przew. Jak?

Świadek pokazuje rękami, jak na niego kiwano.

Przew. Pokażcie, jak was za ręce ciągnęli.

Świadek milczy. Z dalszych jego zeznań wynika, że zapłacił za kartę kolejową i okrętową 80 zł. odpowiednio do taryfy, przylączy się jednak do postępowania karnego i żąda wynagrodzenia 36 zł.

Dr. Goldhammer. W jaki sposób?

Świadek to oblicza, i potwierdza wreszcie ważny szczegół, że policja pruska w Mysłowicach nie przepuszczała nikogo, kto nie miał karty okrętowej, kupionej u Herza lub gdzieindziej, byle tylko na niemiecki okręt.

Dlaczego Katarzynę Rzepkę zezwano do niniejszej rozprawy, chyba nikt nie wie. Zeznaje

ona bowiem, że przed 9 laty wyjechała do Ameryki, że jednak ją w Berlinie złodzieje okradli, wskutek tego wrócić musiała. Wśród placzu domaga się ona odszkodowania.

Prof. Rozenblatt: W Berlinie ją okradli, jakież to ma związku z niniejszą rozprawą?

Jerzy Bendzik, śliczny młody góral, w roku 1888 wyprawił się do Ameryki, siostra mu przysłała kartę okrętową na Brem (Breme). Gdy przyjechał do Oświęcimia, zaarrestowano go i zaprowadzono do „stolecznego domu”, a potem szupasem do domu odesłano.

Przew. Do kancelarii was zaprowadzono?

Św. Tak.

Dr. Goldhammer. Do magistratu?

Św. Tak.

Pokazuje się, że go zwróciła policja oświęcimska do domu.

Przew. Żydy wam zabrali pieniądze?

Św. Oj nie, tylko w magistracie, ale potem oddałem, 5 dni byłem w areszcie.

Świadek prosi wreszcie o zwrot karty okrętowej.

Św. Orłowski, Słowak, każdą odpowiedź zaczyna od „hej”. Zeznaje on, że zapłacił w Oświęcimiu 27 zł. a w Hamburgu dopłacił 50 zł. razem więc 77 zł. wraz z kartą okrętową, kolejową i wiktem na okręcie. Z rachunku się pokazuje, że ani centa więcej nie płacił, był dwa lata w Ameryce i przez ten czas zarobił 400 zł.

Przew. Gdzieście spali w Oświęcimiu?

Św. We wielkim, dużym baraku.

Przew. Czy was tam zamykano?

Św. Zdaje się, że nie, nie zauważyłem.

Świadek Senko zeznaje, że jechał przez Oświęcim, Wiedeń, Rotterdam do Ameryki.

Osk. Herz. Ten świadek zatem u nas karty nie kupił.

Na tem o godzinie 4. przerwano rozprawę.

(Trzydziesty dzień rozprawy 19. grudnia.)

Na początku dzisiejszej rozprawy odczytuje przewodniczący list do Landaua, z którego się pokazuje, że ten 5 wychodźców ekspedjował na Wiedeń, Lipsk do Rotterdamu, poczem nastąpiło dalsze przesłuchanie świadków.

Św. Tomasz Dudek, kowal, emigrował, jak zeznaje w r. 1887 dobrowolnie, szukając zarobku. Za przybyciem do Oświęcimia wólano na niego, aby szedł do kancelarii po kartę okrętową.

Przew. Kto pana zaciągnął?

Św. Szedłem dobrowolnie.

Przew. Czy naganiacie panu grozili?

Św. Ci, co mnie do kancelarii prowadzili, nie mówili do mnie ani słówka.

Przew. Któż tam był w kancelarii?

Św. Dwaj starzy i jeden młody.

Przew. Pokażcie pan który?

Świadek pokazuje na — sędziego przysięgłego Schotteka Smiech ogólny. Świadek się tłómaczy, że już zapomniał.

Przew. No nie w tem dziwnego.

Świadek dalej zeznaje, że miał przy sobie 200 zł., w ajencji radzono mu kupić tylko kartę zadatkową, zapłacił 27. zł. ale w Mysłowicach mu powiedziała policja, że to nie jego pieniądze, dlatego wrócił do Herza i ten wystarał się o urzędowe poświadczenie, że to jego własne pieniądze. Świadek twierdzi, że za dużo zapłacił, dlatego przylączy się do postępowania karnego.

Osk. Herz. To Röhr ciągle denuncjował nawet takich, co mieli dostateczne fundusze, zresztą według taryfy i zeznań świadka wynika, żeśmy ani centa więcej nie wzięli.

Przew. Czy nie chcieli panu odebrać pieniądze? — Św. nie.

Dalej zeznaje, że w domu kwaterunkowym u Friesa zapłacił 8 zł. za derkę, siennik, poduszkę szalę, noż i widelec, co razem warowało około 2 złr.

Osk. Herz. To niemożliwe, bo tam policja bardzo nad tem czuwała.

Przew. To nie pierwszy świadek, co zeznaje, że wychodźców u Friesa obdarto. Co tam znaczyła policja. I w Oświęcimiu była policja, magistrat i sąd a żadnego bezpieczeństwa tam nie było.

Św. żąda 16. zł. odszkodowania.

Świadek Pikul był dwa razy w Ameryce, raz w r. 1881, drugi raz w r. 1884, dobrowolnie emigrował.

Przew. Widzieliście tam w kancelarii orla cesarskiego i obraz cesarza?

Św. Nie.

Przew. Przecież tak zeznaliście do protokołu.

Św. Tak nie zeznałem.

Trzeci raz Pikul odprowadził do Oświęcimia swiego pasierba, który jechał do Ameryki. W Oświęcimiu sam pasierba zaprowadził do kancelarii Herza.

Prof. Rosenblatt. Pan zatem naganiał? Pan był naganiaczem? (Śmiech).

Przew. Czy nie powiedziano w kancelarii, jak się nie kupi karty, to się nawróci do domu, czy nie straszono, grożono?

Św. Nie.

Przew. Z protokołu pokazuje się, że grożono wam.

40)

BEZIMIENNY

Powieść z francuskiego
Karola Lamor.

(Ciąg dalszy).

XXVI.

Jerzy Fergueil szedł w stronę hotelu, w którym zostawił swoje rzeczy, gdy szedł w odwiedzinach do barona Roger, nie przeczuwając, że ta wizyta pozbawi go wolności i dobrego imienia.

Szedł szybko i ze spuszczoną głową, lękając się napotkać kogo ze znajomych. Być może, nie odpowiedziano mu na jego ukłon. Czuli, że świat cały go potępia i to tem bezwzględniej, że zdołał uniknąć kary.

Gdyby był więźniem, dotkniętym całą surowością prawa, odnoszonoby się do niego zapewne ze współczuciem i sympatją, zbrodnia jego dawała się łatwo uniewinnić i tłómaczyć, a spełniając ją, narażał się na ciężką odpowiedzialność.

Ale uwolniony przez sąd, swobodny, bogaty, zależny tylko od opinii publicznej, mógł się spodziewać, że znajdzie ją nieubłaganą.

Sąd ludzki nie jest jednakowy z obu stron więziennych drzwi.

Jednak świat, opinię można było jeszcze lekceważyć.

Ale ona! Gabrijela, która widocznie uważała go za winnego. Stracona dla niego już ostatecznie! Bo znając Gabrijelę, wiedział dobrze, że jakkolwiek hrabia nie zajmował prawie miejsca w jej sercu, niemniej szanować będzie jego pamięć.

Nigdy nie mogłaby przebaczyć Jerzemu morderstwa swego męża.

A jednak morderca ten istniał, był gdzieś.

Znajdował się gdzieś na świecie człowiek, kto wie czy Jerzy nie potrafił go w tej chwili na ulicy, który odkryty i zdemaskowany wróciłby mu honor i szczęście.

Dość było go odkryć, by znikła zaporą wznosząca się pomiędzy nim a Gabrijelą.

Ona pokochałaby go znowu. Wszak kochała go jeszcze tak bardzo tej pamiętnej nocy, gdy mu ramiona zarzuciła na szyję... Kto wie, czy w tej chwili właśnie, hrabia nie konał gdzie o kilka kroków od nich.

Przybył do bramy hotelu. Ale ten dziwny strach i wstyd przykuł go do miejsca.

Trzeba będzie zająć do biura, podać swoje nazwisko, przypomnieć się, znieść może ciekawe i impertentne spojrzenia. Historia jego byłaby z pewnością tu dobrze znaną. Przez chwilę przyszło mu na myśl, aby zwołać posłańca, kazać mu przynieść rzeczy do dorożki, pojechać do innego hotelu i tam zamieszkać pod jakim przybranym nazwiskiem.

Ale coż znowu? nie byłoby to uznanie się winnym? Powinien był właśnie pokazywać się ludziom z głową do góry podniesioną. Uczciwy człowiek, dotknięty niesłusznym podejrzeniem, nie ma prawa upadać na duchu.

Zebrał całą odwagę i wszedł.

Na dziedzińcu, jeden ze służących hotelowych, który stał tam, jak gdyby na kogo oczekiwał podszedł ku niemu.

— Czy pan życzy sobie, abym go zaprowadził do jego pokoju?

— Ja tu nie mam zamówionego pokoju, rzuć moje, leż tylko złożone u szwajcara. Mylisz się mój przyjacielu.

— Zdaje mi się, że nie. Wszak pan jesteś panem Jerzym Fergueil? Osoba, która tu przyszła z pana strony, wybrała numer 214. Wniosio-

no tam natychmiast rzeczy pana. Jeżeli pan łaskaw popatrywać się ze mną na górę!...

— Powiadasz, że ktoś tu był zamawiać pokój w moim imieniu?

— Tak, panie.

— Któż to był?

— Jakaś pani!

— Widziałeś ją?

— A jakże panie, wysoka, krunetka, bardzo ładna.

Adrijanna przyszła mu na myśl. Ale to chyba nie może być, to zapewne pomyłka. Poszedł jednak za służącym. Nr. 214 był pięknym, dużym pokojem z oknami wychodzącymi na bulwar. Kufer jego stał w kącie. Na stole, ogromny bukiet świeżych, przeslicznych kwiatów, napelniał mieszkanie wonią i blaskiem.

— Kto przyniósł te kwiaty?

— Jakiś posłaniec. Przyniósł je może w kwadrans po wyjściu tej pani.

— I nie zostawił żadnego listu, nie?

— Nic, panie.

— Dobrze. Możesz odejść. Zostanę w tym pokoju.

XXVII.

Wysoka, — brunetka, — bardzo ładna! Rysopis ten mógł zastosować się doskonale do Adrijanny. Zresztą po tak długiej niebytności w Paryżu, nie znał prawie innych kobiet, i napróżno gubił się w przypuszczeniu, komu innemu mógłby zawdzięczać tę szlachetną niespodziankę, która w dzisiejszych okolicznościach nabywała olbrzymiej doniosłości i ceny.

A może też dzięki swojemu procesowi, zyskał nie wiedząc o tem nawet, laski i względy jakiej awanturnicy, którą niezdrowa ciekawość popychała w objęcia zbrodniarza?

Sw. Mnie nie.

Przew. Czyście się bali?

Sw. Wcale nie.

Przew. Wyście się nie bali, może inni wychodzący się bali?

Dr. Łazarski. Przepraszam, świadek tego nie mówi, zeznaje on tylko co do siebie.

Przewodniczący odczytuje protokolarne zeznanie tego świadka, według którego straszne sceny miały się dziać z wychodźcami w agencji.

Sw. Tego wcale nie mówiłem.

Przew. Zmieniacie zeznanie.

Sw. Nie zmieniam, tak nie było.

Przew. A zatem nie was, ale innych wychodźców straszono, tak?

Dr. Łazarski. Ale przepraszam, świadek tego wcale nie mówi.

Po licznych pytaniach przewodniczącego, świadek przyznaje, że straszono.

Sw. Józef Łapa, okropnie zaniedbany, zeznaje, że jechał do Ameryki na Wiedeń, Rotterdam, że zabrano mu w Oświęcimiu co do centa, że w Wiedniu musiał „oberrok“ sprzedać; likwiduje sobie szkodę kilkunastu zł.

Osk. Herz: Świadek jechał na Rotterdam, my tylko do Hamburga sprzedawali.

Następny świadek Tobiasz Schwarz, zeznaje po żydowsku o nieludzkim obchodzeniu się z wychodźcami w Hamburgu, tam formalnie więziono wychodźców, wyludzano od nich pieniądze i zmuszano do zakupu kart okrętowych. Sw. w r. 1884 jechał do Ameryki.

Osk. Klausner. To nie było u Friesa, tylko u Merkla. Zresztą w Hamburgu dopiero w ostatnim czasie ład zaprowadzono.

Następny świadek, Franciszek Trendela, wybrał się w r. 1883 do Ameryki ze żoną, miał tylko 183 zł. i zapłacił za karty okrętowe 180 zł.

Przew. (z naciskiem) aż 180 zł!

Prof. Rosenblatt: Świadek jechał z dwojgiem dzieci, a zatem trzy karty mieć musiał, na każdą kartę wypada 60 zł., a zatem go nie obchodziło.

Na dalsze pytania, świadek ciągle „jużci“ odpowiada i nie więcej.

O godz. 12. przerwano rozprawę

KRONIKA.

Mordowanie koni na prowincji odbywa się od początku listopada. Wereszczaginowskie obrazy tych katastrof z kilku okolic kraju podaliśmy nasamprzód 7.

Ale taka — nie byłaby postępowała tak dykretnie. Nie byłaby poprzestała na obraniu mu pokoju i ozdobieniu go kwiatami. Znać tu było rękę siostry, przyjaciółki, która choć zdaleka, wolała doń: Odwagi!

Nie pierwszy raz już mu jej dodawała, nie pierwszy raz wlewała mu otuchę, nadzieję.

Ona podała mu myśl zawiązania spółki z p. Bergeret, a tym samym dała mu w rękę majątek, ona zjawieniem się swoim i uśmiechem dodała mu trochę odwagi w chwili, gdy go areztowano.

A jednak, jak mało dotychczas na nią zważał, jak niedostatecznie jej dziękował!

Zbyt blisko stała Gabrijeli, ginęła w promieniach tej olśniewającej gwiazdy. I w tej chwili nawet, przychodziło mu na myśl, choć wiedział, że jest to niedorzeczność, czy Adrijanna działała z własnej inicjatywy, czy czasem nie przysłała jej tu Gabrijela?

W każdym razie, dowie się o tem niedługo, zamierzał bowiem napisać do Gabrijeli, prosząc ją o chwilę rozmowy, koniecznej dla wprowadzenia w czyn jego zamiarów.

Podług niego, śmierć pana de Val-Saint-Pé nie mogła być przypadkiem morderstwem. Zanim ją znalazł, widocznie dobrze wszystkie osoby interesowane, a z ofiarą swą musiał pozostawać w jakichś tajemniczych stosunkach. Z pewnością nie chciwość była tu powodem zbrodni. Musiał tu być jakiś prolog: odnalezienie, odgadnięcie go było dla Jerzego jedyną szansą rehabilitacji.

Przedewszystkiem należało poznać dzień po dniu całe życie hrabiego.

Nie mógł się jednak oprzeć przeświadczeniu, że powodem śmierci było jego małżeństwo z Gabrijelą. W jaki sposób? Nie mógłby tego obja-

listopada. Lecz dopiero na prośbę galic. towarzystwa ochrony zwierząt wydało namiestnictwo pod datą 11. grudnia następujący okólnik do wszystkich st. rostów.

L. 85.531. W ostatnich dniach doszły do ck. namiestnictwa z różnych stron kraju wiadomości, że w okolicach dotkniętych wskutek tegorocznej posuchy brakiem paszy dla bydła, ludność włościańska pozbywa się koni za bezcen, które handlarze skór zakupują w wielkich ilościach i potem zabijają, a ściągawszy skóry pozostawiają ścierwo na polach i w lasach niezakopane.

Nadto postępują ci handlarze z zakupionymi za bezcen końmi w sposób istic barbarzyński, skupując je po wsiach, trzymając pod gołym niebem o głodzie przez kilka dni, dopóki nie sprowadzą znaczniejszej ilości, wloką potem na miejsce stracenia, zostawiając po drodze padłe z głodu i wycieńczenia, wreszcie sprowadzają na upatrzone miejsce, gdzie je dla braku rąk do zabicia pozostawiają bez pożywienia, wystawione na wpływy powietrza, lub zabiwszy wreszcie, po odarciu ze skór, pozostawiają nakoniec niezagrzebane.

W celu położenia tamy podobnemu karygodnemu dręczeniu zwierząt, które prawdziwą hańbą jest dla ludzkości, tudzież w celu zapobieżenia szkodliwym pod względem zdrowia skutkom, jakie z wiosną nastąpić mogą i wywołać łatwo zaraźliwe choroby przez wywiązywanie się szkodliwych miazmatów, polecam panu staroście, aby baczną zwrócił uwagę na ten nader smutny objaw.

W szczególności zechce pan starosta przedewszystkiem zarządzić, aby tam, gdzie już wypadki powyższe skreślone zaszyły, jak najrychlej gnijące ścierwa usunięte zostały.

Następnie, aby zabijanie koni po myśli rozporządzenia minist. z 15. lutego 1855 dz. u. p. nr. 31 i w analogicznym zastosowaniu §. 2. rozporządzenia ck. namiestnictwa z 28. czerwca 1888 l. 57.594 dz. u. kr. nr. 74. odbywało się w sposób dla zwierzęcia najmniej bolesny i męczący, o czem ludność przez podwładne organa sanitarne pouczyć należy. Dalej, aby stosownie do postanowień ustawy z 29. lutego 1880 dz. u. p. nr. 35 względnie ustawy z 30. kwietnia 1870 dz. u. p. nr. 68 (§. 4. f) zabijanie koni odbywało się na ścierwisku gminnym względnie na wyznaczonym w tym celu przez gminę miejscu, pod dozorem zwierzchności gminnej i oglądaczy bydła, tudzież przez ludzi do tego wprawnych w gminie znanych, wreszcie aby przy zakopywaniu ścierwa przestrzegano ściśle przepisów powołanej ustawy z r. 1880 dz. u. p. nr. 35 i rozp. minist. z 12. kwietnia 1880 dz. u. p. nr. 36.

Polecenia niniejszego okólnika zastosować należy w danych okolicznościach także do innych rodzajów domowych zwierząt.

Nad wykonaniem powyższych zarządzeń czuwać

ścić, ale ten zbieg okoliczności rzucił się sam w oczy.

Hrabia zginął podczas nocy poślubnej, w chwili, gdy wychodził z pokoju swej żony...

Wszelkie poszukiwania w tym kierunku zwrócić się były powinny. Gabrijela musi spojrzeć w przeszłość, tak niedawną jeszcze zebrać wspomnienia swoje, zastanowić nad każdym, bodaj najdrobniejszym wypadkiem, noc tę poprzedzającym. Będzie to wysiłek przykry, może nawet okrutny, ale nie może mu go odmówić.

Nie może i nie powinna! powtarzał to sobie, zaczynając po raz piąty, czy szósty list do niej.

List ten był trudnym do napisania. Nie była to chwila, w której mógłby jej mówić o swej miłości i o swych nadziejach, nie powinna w jego intencjach widzieć nic, jak tylko osiągnięcie, odszukanie prawdziwego złooczyńcy.

Czy mógł jednak nie podzielić się z nią tem, co działo się w jego duszy, a przytem pisząc do niej, czy mógł ustrzedz się wyrazów, któreby nie zdradzały gorącego dla niej uwielbienia?

Ale gdy nareszcie list został napisany, zaczął się znów wahać i namyślać, w jaki sposób go przesłać? Poczta, czy też przez posłańca? Posłańiec przedstawiał tę niedogodność, że zwracał przyjsciem swem w domu uwagę.

Ale poczta mogłaby mu przynieść odpowiedź, najwcześniejszą nazajutrz zaledwie, a każda godzina oczekiwania wydawała się nieszczęśliwemu chłopcu wiekiem.

Nareszcie zdecydował się na posłańca, zalecając mu, aby starał się oddać list do rąk własnych Gabrijeli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mają ck. weterynarz powiatowy stosownie do §. 5 u. stęp 3. instrukcji służbowej z 21. czerwca 1882 dz. u. p. nr. 91, tudzież ck. żandarmerja, winnych zaś w tej mierze pociągnąć należy do odpowiedzialności według ces. rozp. z 20. kwietnia 1854 dz. u. p. 96, względnie rozporządzenia minist. z 30. września 1857 dz. u. p. nr. 198.

Gdzie jest — gdzie się podział p. Födrieh,

b. starosta bialski, — zapytują nas czytelnicy sprawozdań z procesu wadowickiego z taką natarczywością od dłuższego już czasu, że musieliśmy zasięgać umyślnej informacji, co się z nim stało i czy przypadkiem także nie próbował jazdy „Pakiem“ lub „Unionem“ do Ameryki. Owoż tak nie jest. P. Födrieh, emerytowany starosta, mieszka w Białej i należy tam nawet do pierwszego koła wyborców, tego samego, co mając większość polską, wybrało po dobremu 7 Niemców do Rady miejskiej. Na wykazach wyborczych, które nam przysłano, z wykreśleniem, kto Polak (p.), a kto Niemiec (n), naznaczony jest kółkiem, co ma widocznie znaczyć, że Födrieh na walkę narodowościową zapatruje się — neutralnie. Oczekuje zawezwania do sądu wadowickiego, aby się „oczyścił“, a tymczasem podawał się o posadę sekretarza do magistratu, lecz go odpalono — w uznaniu zasługi.

„Gazeta Polska“, czasopismo wychodzące w Czerniowcach pod redakcją p. Klemensa Kołakowskiego, kończy siódmy rok pożytecznego swego wydawnictwa. Pismo to, wychodzące w warunkach bardzo ciężkich, w mieście, gdzie żywił polski ma do walczenia z wrogimi stosunkami, oddaje na kresach polskich sprawie narodowej rzetelne usługi, zasługuje przeto na jak najgorętsze poparcie całego polskiego społeczeństwa. *Gazeta polska* jest redagowaną wybornie i jest pismem nader taniem, prenumerata bowiem półroczna z przesyłką wynosi 5 zł. Słusznie też zauważa redakcja *Gaz. polsk.* w odezwie do swoich czytelników, że „jest to kwota, na jaką stać z łatwością większą część Polaków zamieszkałych na Bukowinie. A jest nas tutaj niemal 20.000! Gdyby tylko każdy dziesiąty poczuł się do obowiązku przystąpienia do prenumeraty, *Gazeta* mogłaby się stać codziennym pismem polskim u kresów!“

Jesteśmy pewni, że nie tylko Polacy na Bukowinie ale i z całej Galicji poprą uczciwie i ogromnie pożyteczne to pismo.

Do Tarnopola przybył onegdaj wraz z swą córką Jan Matejko.

Jan Zacharjasiewicz, znakomity powieściopisarz, przybył do Krakowa.

Pamiętajcie o biednej dziatwie. Na gwiazdkę przyjmuje dla szpitalika św. Zofji, Wernerowa Leontyna, ulica Sobieskiego l. 3, stare zabawki dziecinne do dnia 22. bm.

„**Skala**“. Drugi z rzędu odczyt Widmana Karola „O historii Lwowa“ odbędzie się jutro 22. bm. w sali stowarzyszenia „Skala“. Początek o godz. 5. po poł. Wstęp wolny.

P. Franke Jan, prof. szkoły polit. mieć będzie wykład „O wystawie w Paryżu“ (z demonstracjami) 5. stycznia.

Wspólny opłatek w stowarzyszeniu „Skala“ odbędzie się w niedzielę 29. grudnia o g. 5. po połud.

Oryginalna groźba. Lloyd hamburski, którego agencji zasiadają obecnie pod opieką sądu w Wadowicach, umieścił w wiedeńskich dziennikach odezwę, a dresowaną poniekąd do rządu austriackiego, w której proponuje mu zwołanie ankiety, dla przekonania się, że prąd emigracyjny z Galicji i północnych Węgier nie był wynikiem żadnej agitacji, ale spowodowany został jedynie nędzą i brakiem zarobku. Jeżeliby władze austriackie nie przyłożyły ręki do takiego wyjaśnienia sprawy, natenczas oświadcza Lloyd, że „honor“ nie pozwoliłby mu nadal korzystać z koncesji, jaką posiada na terytorjum austriackiem.

Dymisja Falkenhayna. We Wiedniu, w kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się uporeczywa pogłoska, że miniser hr. Falkenhayn poda się do dymisji. Faktem jest, że minister, przebywszy lekki atak influency, był zeszłego tygodnia jedyny jeden raz w Izbie deputowanych a w ostatnich naradach ministerjalnych wcale nie brał udziału. Następę jego ma zostać jeden z hr. Thunów, nie wiadomo jednak, czy hr. Franciszek Thun, namiestnik Czech, czy też inny hr. Thun Oawer.

Co się zaś tyczy ministra Falkenhayna, to ma on zająć jakiś urząd dworski, prawdopodobnie zostanie na miejscu księcia Emeryka Thurn Taxis'a koniuszym ces.

Odczyt p. Janikowskiego, znanego polskiego podróżnika po Afryce, zgromadził onegdaj w sali radnej m. Krakowa nader liczną publiczność. Treść odczytu była ta sama co we Lwowie.

Ostatni pocałunek. Rzecz dzieje się w jednym z najlżejszych miast wschodniej Galicji. Przed forum rabina, jako sędzią polubownym, staje para małżonków, połączonych dożgonnym węzłem nie według obowiązujących ustaw, ale tak sobie według rytuału żydowskiego.

Czarnooka Małka ze łąką w oku opowiada świętobliwemu rabinowi, że mimo najszczerzej chęci nadal z rudowłosym chudym Janklem żyć nie może, że go nie kocha. (Wybaczy czytelnik, że nie wymienimy nazwiska). Jankel replikuje, że bez Małki życie będzie mu próżnią, pustynią. Nic to jednak nie pomaga, Małka przy swoim obstaje, wobec czego i rozżalony Jankel na rozwód się godzi. Jego rabinacka moc podnosi się z swego siedzenia i z wszelką możliwą powagą ogłasza Małce i Janklowi, że od tej chwili nie są już małżonkami, że od tej chwili drogi ich rozchodzą się na zawsze...

Zrozpaczony Jankel, który nawiasem powiedział, domyślał się w dobrze mu znanym grubym Mendlu rywała — jak skazaniec prowadzony na miejsce stracenia, przed śmiercią ma jedną prośbę, której mu odmówić nie można. Otóż błaga Jankel Małkę, by ta w obliczu rabina pozwoliła w tej tak grozą przejmującej a uroczystej chwili rozstania, by on, Jankel, wycisnął na pulchnych policzkach swej dawnej żony ostatni gorący pocałunek. Ona się zgadza, Jankel obejmuje ją w pół, przykładając usta do twarzy i... odgryza jej kawalek nosa.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała: Stan. Pielichowskiego stałym nauczycielem w Nikłowicach.

Wybór p. Henryka Lama na kierującego urzędnika zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków, dla Galicji i Bukowiny, oraz p. Karola Witkowskiego na buchaltera tego zakładu otrzymał zatwierdzenie ministerjalne.

Egzamin uczniów szkoły Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie odbędzie się jutro 22. bm. o godz. 3. popołudniu, w zabudowaniu seminarjum męskiego nauczycielskiego, ulica Kalecza I. piętro.

Znaczna zguba. Pan S. J. zgubił tu onegdaj złoty pierścień z dwoma brylantami, wartości 300 zł., wewnątrz znaczony „Marja 8. grudnia 1886“. Rzetelny znalazca otrzyma za zwrot tego pierścienka sowitą nagrodę.

Z Londynu donoszą: Korporacja „City“ postanowiła zamianować Stanley'a obywatelem honorowym i wręczyć mu dyplom w złotej szkatule na uroczystym bankiecie w Guildhalle. Na koszt tej uroczystości wyasygnowano 1.500 funt. szt.

Dom przedpogrzebowy stanie niebawem w Krakowie. Na ten cel uchwalił sejm 3000 zł.

Konfiskata śledzi. Urząd zdrowia w Krakowie skonfiskował onegdaj na dworcu kolejowym 47 beczek śledzi zgnitych, przeznaczonych dla Krakowa i Galicji.

Zmarli. Franciszka Helclowa, wdowa po śp. Zygmuncie Ant. Helclu, zmarła w Krakowie w 80 r. życia.

W Petersburgu zmarł 16. bm. profesor akademii medycznej wojennej, Dobrosławin.

Rozruchy studenckie w Gracu. W sprawie tej otrzymaliśmy list oryginalny, z którego wyjmujemy kilka szczegółów:

W Gracu ciągle hece. Komers słowiański odłożony do stycznia, ponieważ 3 dni przed komersem policja zawiadomiła komitet komersowy, że ponieważ komisarz rozumie tylko po polsku, słowiańsku i niemiecku, wolno tylko w tych językach przemawiać na komersie słowiańskim.

Niedawno urządzili studenci niemieccy fakielcug z 350 pochodniami rektorowi Tewesowi za jego „studentenfreundliche Haltung“ i popieranie tradycji burzowskich. Z balkonu na Karmelitanerplatz z odkrytą głową wziął Tewes następujący toast: „Dieses Glas goldenen Wein vom Rheine trinke ich auf das Wohl unserer juvenilis academicae almae matris et patriae nostrae!“ (Tę szklankę wina, pochodzącego z nad Renu, piję za zdrowie naszej młodzieży akademickiej i naszej ojczyzny!) — nie wymieniając nazwiska tej patrii, gdyż choć się urodził w Hanowerze, to jego „patria“ Austria, a studentów rodem ze Styrii — Germanja.

„Srbadja“ została rozwiązana za przekroczenie statutu, ponieważ przystąpiła do „towarzystwa zagranicznego politycznego“ Sawy w Belgradzie, serbskiego związku szkolnego, udzielającego stypendja wielu Serbom w Gracu szczególnie Banatowcom.

Co do demonstracji, urządzanej prof. Hollowi, pisze nasz korespondent:

Odbił się też w Gracu ciekawy strejk akademicki. Ponieważ profesor anatomji Holl stał się wielce niepopularnym dla swojej surowości (na 30 rygorozantów od

początku października przepadło z anatomji prawie 20), zmówili się medycy przeciwko niemu i w poniedziałek zebrali się wszyscy, około 400 na jego wykład, gwiżdżąc i krzycząc: „Pereat Holl!“ Ten ostrzeżony przez asystenta, posłał po dziekana Klemensiewicza, którego studenci przyjęli głośnie „Prosit!“ Lecz gdy tenże wezwał niezapisanych u Holla, do opuszczenia sali, zawołano: „Wir gehen alle!“ Poczem wszyscy opuścili salę wśród ciągłych okrzyków: „Pereat Holl!“

Gdy po południu Holl miał rygorozum, kazał dla ciągłych demonstracji zamknąć drzwi na klucz, wtemczas studenci wyrwali je i asystowali przy rygorozum, wskutek czego kandydat zdał na auszeichnung — pierwsze Auszeichnung odkąd Holl jest profesorem w Gracu. Ponieważ Holl bał się, ażeby go studenci nie obili, zaprzestał dalszych rygorozów. W skutek tego zrobiono w sali anatomicznej ogólne zebranie medyków, które wybrało komitet medyczny, który z przyzwoleniem dziekana i rektora zwołał walne zebranie medyków do jednej z sal uniwersyteckich.

Tewes powiedział, że on za młodu przebył również podobne hece i wie z własnego przekonania, że studenci muszą „ponosić koszt takich szopek“, postępowanie studentów było „illegal aber nicht unakademisch“.

Następnie studenci zaczęli skarżyć się na Holla i wybrali komitet, który te ich skargi miał przedłożyć senatowi. Na życzenie Tewesa przyrzekli zaprzestać dalszego strejku akademickiego (nietylko że nie chodzili na wykłady anatomji, ale komitet medyczny zbierał się codzień przed salą anatomiczną i żadnego studenta nie wpuszczał do niej!) a natomiast Teweś ujął się za studentami, wskutek czego Holl został telegraficznie przez ministerstwo od rygorozów suspendowany i usunięty „bis auf weiters“ przynajmniej na cały rok.

Serbowie zakładają nowe stowarzyszenie, statuta zostały przez namiestnictwo odrzucone, lecz podali drugi raz bez zmiany z opuszczeniem tylko inkryminowanych punktów, wskutek czego namiestnictwo musi im nolens volens teraz je zatwierdzić.

Jak donoszą dzisiejsze telegramy pism niemieckich, rozpoczął prof. Holl na nowo swoje wykłady. Konflikt między nim a studentami został na drodze spokojnej załatwiony dzięki rektorowi i dziekanowi fakultetu. W tym tygodniu podjęte będą na nowo rygoroza.

Strajki. W Bytomiu na Górnym Szląsku odbyło się zgromadzenie górników, w którym wzięło udział przeszło 3000 głów. Urządzono wysłać deputację do cesarza, do ministrów i parlamentu. Zgromadzenie, stojące pod wpływem centrum, petycjonuje o skrócenie dnia roboczego, zniesienie księżeczek robotniczych z tajemnymi znakami i nie przyjmowanie robotników z Galicji i Królestwa, pracujących za każdą cenę.

Szczyt Kilimandżaru. Jak już donieśliśmy, wdrapali się dwaj Niemcy, dr. Hans Meyer i prof. Purtscheller na szczyt najwyższej góry w Afryce, Kilimandżara. Monachijska *Allg. Ztg.* podaje następujące wyjątki z listu obu podróżników, datowanego z wioski Marangu, leżącej u stóp olbrzymiej góry, z d. 9. października.

Z Zanzibaru wyruszyli obaj we wrześniu; po 14 dniach doszli do Taweta, 25. września do Marangu, a 2. paźdz. nocowali obaj w towarzystwie pewnego murzyna z Pangani na wyżynie (4350 metrów nad poziomem morza) u stóp głównego szczytu. Wyruszyli o pół do 3. rano i na wysokości 4730 m. dotarli do wałów lawy, które od południa otaczają dolinę lodowcową. O g. 7. na wysokości ok. 5000 m. dotarli do pierwszych lodowców osłoniętych z dołu skałami. O g. 8. przybyli po uciążliwej drodze przez żwir i bryły kamienne na wysokości 5250 m., zaś o g. 10. na wysokości 5570 m. dotarli do dolnej krawędzi olbrzymiego lodowca, który w postaci jednolitego płaszcza ogarnia cały szczyt góry. Ma on tu kształt ściany lodowej pochylonej pod 35° i pojedynczymi swymi językami sięga w dół do 5400 m. i niżej. Tutaj trzeba było wyzłabiać schody w lodzie i stawiać kładki ponad rozpadliny.

Im wyżej posuwali się podróżnicy, tem uciążliwszą była droga, więcej rozpadlin i załamów. O g. 1. m. 45 dotarli wreszcie do górnej krawędzi lodowca i tutaj dopiero spostrzegli, że najwyższy szczyt góry stanowią trzy nagie skały, wysterczające o kilka metrów ponad morzem lodowem, w odległości o jakie półtorej godziny chodu od tego punktu, na którym się znajdowali. Ponieważ jednak pora już była spóźniona, przeto podróżnicy powrócili tym razem do swego biwaku, a po półtoradniowym wypoczynku d. 5. paźdz. wyruszyli powtórnie tą samą drogą na górę. Tym razem podróż poszła gładziej. Bez nadzwyczajnej trudności wdrapali się podróżnicy na najwyższy szczyt, który ma okragłość 6000 m. i zatknęli na nim chorągiew niemiecką. Widok z tego szczytu na olbrzymi, 2000 m. szeroki i

200 m. głęboki krater Kibo ma być nadzwyczaj imponujący. Krater ten, w dole opasany potężnym pierścieniem lodowym, ma na dnie stożek wybuchowy 150 m. wysoki.

Okrucieństwa w Syberji. *Times* podaje nadesłane z Paryża doniesienie o strasznym wypadku, jaki zaszedł w Jakucku we wschodniej Syberji. Około 30 administracyjnie skazanych wygnańców, miało być wysłanych do odległej stacji. Gubernator Ostaszin wydał nowe w tej mierze przepisy, których wykonanie w podróży przez podbiegunowe pustynie Syberji, spowodowałoby niechybną śmierć największej części nieszczęśliwych skazańców. Ogół skazanych wystosował prośbę, aby dawne przepisy przywrócone zostały.

Zalecono petentom, aby się nie udawali in corpore do gmachu rządowego, lecz aby czekali na odpowiedź w domu prywatnym. Gdy się tam zgromadzili, nadszedł niższej rangi urzędnik policyjny i wezwał ich, aby wszyscy przeszli do gmachu rządowego. Wobec tego sprzecznego rozkazu zawahali się skazańcy.

Policjanci i żołnierze straciwszy cierpliwość, rzucili się na skazanych i zaczęli na nich strzelać. Najbardziej brutalniejszy, gdy spostrzegli, że nie którzy ze skazanych mają pistolety i gotowi są stawiać opór. Jeden z policjantów został zabity, lecz jak umierając sam zeznał, trafiony został przypadkiem strzałem żołnierza. Gubernator Ostaszin i oficer, którzy usłyszawszy wrzawę nadbiegli, zostali ranieni.

Ze skazanych padło na miejscu 6 osób, a między nimi panna Gurowicz, a 9 osób było rannych, między nimi panna Zoroastrów. Pod pozorem, że wystosowanie petycji przeciw urzędowemu rozporządzeniu jest aktem powstania, zwołano sąd wojenny na wygnańców. Większa część skazana została do robót karnych na czas długi, a trzech na śmierć. Zostali oni natychmiast straceni.

Jeden z wygnańców, niejaki Bernstein, w którego cztery kule ugodziły, został z łóżka wywieziony na szubienicę. W łóżku założono mu postronek na szyję i ciągnięto z łóżkiem. Przyjaciele polityczni ofiar tego okrucieństwa otrzymali długie o niem opisy, będące najstraszniejszym dowodem dowolnego i szatańskiego postępowania z wygnańcami.

Mordercy. W Zweibrücken ukończył się d. 14. bm. proces przed sądem przys. przeciw 28 letn. górnikowi Mikołajowi Biewerowi i 31-letniej Małgorzacie Jung, po mężu Schmitt, za to, iż oboje przygotowali i wykonali zamordowanie męża Małgorzaty, który stał na przeszkodzie ich stosunkowi miłośnemu. Zdaje się, że o kilka lat starsza Małgorzata była główną sprejną czynu zbrodniczego. W dzień mordu przez całe popołudnie nosiła ona ze sobą wyostrzoną siekiere w koszyku. Oboje winowajcy zostali zasądzeni na śmierć.

Jak sobie ludziska radzą. Że najnowszy a nie spodziewany przewrót dokonany w Brazylii odbija się na wielu różnych interesach, to rzecz pewna. Odbił się na interesie niejkiej pani X., modystki w Paryżu, która dotychczas była dostawczynią gorsetów dla cesarzowej brazylijskiej. Tytuł ten, tak znacznie dający jej szansę w reklamie, był dla niej zbyt cennym nabytkiem, by go się ni stąd ni z owąd pozbywać miała. Ale cóż robić, kiedy cesarzowa brazylijska raptem istnieć przestała? Pomyślowa Paryżanka nie dała jednak za wygraną. Zamówiła sobie nową talję kart wizytowych, na których zamiast dotychczasowego tytułu wydrukować kazała: Madame X., dostawczyni gorsetów dla republiki brazylijskiej.

Zastępca. W porcie w Liwerpoolu stał tym dniami parowiec, gotowy do odjazdu. Pomiędzy krewnymi i przyjaciółmi odjeżdżających znajdował się także pewien starszy dżentelmen, jak się zdawało, ze sfer kupieckich. Żegnał on bardzo czule jakąś damę. Pożegnawszy się z nią, opuścił ów dżentelmen pokład i zbliżył się do pewnego próżniaka, który przechadzał się po bulwarach portowych. Wywiązała się pomiędzy nimi następująca rozmowa: „Chcesz pan zarobić sobie 5 szylingów?“ — „Czemu nie, owszem.“ — „Widzisz pan tę damę w czerni?“ — „Widzę.“ — „To jest moja żona, która odjeżdża do Nowego Jorku i chce, abym tu stał przynajmniej 20 minut, powiewając chustką na pożegnanie, dopóki okręt nie zginie z oczu.“ — „O, ja to rozumiem“, była odpowiedź. — „Atoli ja nie mam czasu, ponieważ jestem w zatrudnieniu, nie zaszkodzi to zatem, że pan będziesz moją chustką powiewał tej damie; nie pozna cię, ponieważ wzrok ma krótki.“ — „Ale jak użyje lunety?“ — „W takim razie zakryjesz pan chustką twarz, udając, jakobys pan płakał.“ — „Będzie to kosztowało 2 szylingi i 6 pensów więcej.“ — „To nic nie szkodzi, czas to pieniądz, tylko pan się dobrze spraw; możesz pan jej nawet podać kilka pocałunków, za każdy zapłacę, dajmy na to po 3 pensy.“ Rzekł, zapłacił i poszedł...

Szczególna walka wyboreza. W Oropera, w

Hreczka	—	—
Kukurudza	6.—	6.50
Chmiel za 56 kilo	—	—
Koniczyna czerwona	45.—	55.—
„ szwedzka	—	—
„ biała	—	—
Spirytus (kontigent) za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	—	—

NADESLANE.

Powiększenia fotograficzne

jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobienstwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicki 15

Przestroga.

Podaję do wiadomości szanownej P. T. publiczności, że nie posiadam żadnej filii i towary modne i najlepszej jakości sprzedaję jedynie w **Magazynie „A la ville de Paris. Lwów plac Halicki 2.**
Gabryel Stark

Rendez-vous wszystkich miejscowych i zamiejscowych

GRAND ETABLISSEMENT KLINGSBERG

Lwów, ul. Zimorowicza 1. 17.

Towarzystwo Orfeum A. Frankl,

jedyny lokal do zabawy we Lwowie à la Roncher w Wiedniu.

Od dnia dzisiejszego występuje panna **ERDOSSY** węgierska narodowa śpiewaczka z Orpheum SOMOSY w Budapeszcie, również występ panien **BELMONTE**, francuska śpiewaczka; **Vindabona duet. Drescher, Lind, Julie, Halm, Gogo Kolibri, Adelina. Kraus i pan Bednarski.** — Początek o godzinie w pół do 9tej.

Wstęp wolny.

Z poważaniem **Klingsberg.**

Lekarz-dentysta A. Stein,

dyplomowany na uniwersytecie wiedeńskim zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza, p. Jamrógiowicza, wykonuje wszystkie operacje dentystyczne bez bólu, przy znieczuleniu kokainą. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza, w najnowszy sposób amerykański. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d.

Zmieniłem ceny fotografii!

1/2 tuzin wizytowych 5 zlr.	1/2 tuzin wizytowych 2 zlr.
1/2 „ gabinetow. 8 zlr.	1/2 „ gabinetow. 5 zlr.
1/2 „ makart. 10 zlr.	1/2 „ Makart. 7 zlr.
1/2 „ Boudoir 12 zlr.	1/2 „ Boudoir 9 zlr.

Z poważaniem: **M. BERG-TRAUN** Lwów, Jagiellońska 15.

Do najbliższego terminu kuponowego polecamy **4 1/2 % Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk.**

jakoteż

4 1/2 % Listy zastawne Banku krajowego które sprzedajemy pod najkorzystniejszymi warunkami.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy sumiennie bez doliczenia prowizji.

Okulista

Dr. B. GESANG

b. elew-asystent i operator na klinice okulistycznej prof. Fuchsa w Wiedniu mieszka przy ulicy Trzeciego Maja (Majerowskiej) liczba 7 i ordynuje od 10—12 i od 3—5.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. grudnia 1889.

Hotel ANGIELSKI. T. Romanowicz z Krakowa, T. Żelichawski z Korczowa, W. Rodakowski z Swistelnik, E. Hrymak z Uhowek, A. Kokurewicz Kuryzna z Liska, F. Firlej z Bojar.

Hotel ŻORŻA. St. Polanowski z Wiednia, St. Dobrzańska z Dobromila, E. Wasilewska z Siemnezowy, A. Lucezyński z Zabłocia, J. Jędrzejewicz z Żurawiec, B. br. Popper z Wygody, W. Pieńczykowski z Wiednia, R. Bienkowski z Podola ros., Dr. J. Weiss z Berna, L. Kriser z Wygody, W. hr. Wolański z Pauczówki, W. Schmidt ze Skolego, J. Milch z Radowiec, Wł. dr. Lisowski z Krakowa, W. Witosławski z Włodzisz, F. hr. Czosnowski z Wołynia.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 3:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzameczu) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy

z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3:36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6:55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8:05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 5:41 po poł. pociąg mieszany z Belzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. Z Podzameczu) 4:23 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna, 4:25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10:13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy.

Ku Belczu: 8:03 z rana, pociąg mieszany do Belzca i Sokala.

PAWY I MUZEA.

MUZEUW PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—5tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja 1. 13. w dni powszednie 30 cent. w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUW IMIENIA WIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUW ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej od 5tej po południu we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Najtańsze i najlepsze Wino stołowe Litra 40 flaszka 38 flaszka Heryalaja 50 ct. Zieleniak fl: 50, 65, 80 ct. Nusbergera Weidlingera 65 Vöslauera 80 Ofnera 60 i 90 ct. Wódki: Kmankowa, Wiśniowa, Pomarańczówka, Różówka 1/2 fl. 40, 1/4 75 ct. Dereniowka i Ratafia 1:25 Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka, 1:10 Gdańska i fl poleca handel Win i delikatesów **St. Wojciechowski** Chorażczynna 1823

Na święta! poleca pokój do śniadań **Jakuba Löwenheka** ulica Krakowska 1. 1. najprzedniejsze WINA węgierskie i austriackie na miary i flaszki od 40 ct. litr—prawdziwy MIÓD „Janowski i Kulikowski“ różne Likieri i Rosolisy z fabryk krajowych jako też prawdziwe Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego w Pilźnie zał. w roku 1842. sprzedając takowe na miary i flaszki. Zamówienia z prowincji wykonuje się szybko i po stałych cenach. 1838

Uczeń z VI klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji. Mieszka Sykstuska 35 parter.

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Nizalowskiego** Hotel Żorża. 1000 sztuk zlr. 1. Dla odsprzedających rabat. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Proszę czytać! Wina dalmatyńskie, t. z. „Schiller“, austriackie, węgierskie, litr 40 ct., 1/2 li 10 ct. i wyżej. Z poważaniem **Ö. Garfunkel**, Wałowa 9. 1817

Mleczarnia Narodowa

przy ulicy Sykstuskiej 1. 29. po eca

tani wikt domowy oraz wyborną kawę

Wydaje obiady w abonamencie po 9 zlr. do 12 zlr. miesięcznie. Przyjm je zamówienia na pieczywo świąteczne i sprzedaje masło deserowe pierwszej jakości po cenie przystępnej.

„Hotel Garni“ pod „TRZEMA KORONAMI“

l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem **Wilhelm Breitmeier.**

Kasy ogniotrwałe!

Simon Degen 17. Jagiellońska.

Migdały 1/2 kilo 60 ct., rodzynki suł tanie 36 ct., duże 32 ct., czarne 28 ct., figi pudełko 40 ct., wiankowe 20 ct., daktyli 40 ct., cykuta 80 ct., miód 28 ct., orzechy włoskie 14 ct., tureckie 20 ct.—24 ct., poleca **Henryk Mayer** róg ulicy Lyczakowskiej. 1869

Nieustannie! Zakupuje i sprzedaje futra, oberoki, bundy i wszelką garderobę, wypożycza futra ubrania frakowe kostiumy i t. p. Zakład **Jaszczyszyna**, Gmach Teatralny. 1886

Na święta! Cukier najlepszy w głowach 36, Kostkach i maczce 38, migdały, rodzynki, daktyle, figi, miód, powidła. Wina, piwa rosolisy jak najtaniej poleca handel korzenny **Jana Bodnara** Akademicka 20. 1857

Ekspedytora z dobrem świadectwem i biegłego w manipulacji po-ztowej potrzebuje urząd pocztowy w Łańcucie. 1875

Wina kuracyjne: Wina gorzkie, wina węgierskie stare, Tokaj b. stary w całych i pół butelkach i Malagę w butelkach i na miarę poleca **Handel win Ludwika Stadtmüllera** we Lwowie ul. Krakowska 1. 9.

Nieklejone tutki cygaretowe. Najlepsze francuskie poleca fabryka **Katarzyny Ptaszyńskiej** l. 5. ulica Krakowska. 1833.

Katalog książek gwiazdkowych wysyła na życzenia bezpłatnie „Księgarnia Polska“ we Lwowie.

Futra, oberoki, bundy i wszelka odzież tanio sprzedaje zakład **Jaszczyszyna** w gmachu teatralnym. 1347

Poszukuje się Tysiąc złotych pożyczki na pierwszym miejscu hipoteki realności położonej w mieście na prowincji przedstawiającej wartości przeszło 10ciu Tysięcy złotych. Oferty pod: 1000 xyz przyjmują administ. „Kurjera“. 1891

Jan Porawski, znakomity stroiciel fortepianów, pianin i organów przyjmuje zamówienia we Lwowie i na prowincji. Teatralna 1. 9. Isze piętro wchód z ganku. 1661

Nowość sensacyjna! Fabryka tutek cygaretowych **S. W. Niemojowski** we Lwowie pierwsza w kraju wyrabia za pomocą specjalnych maszyn, premiiowanych na wystawie paryskiej tutki nieklejone z prawdziwego francuskiego papieru. Wynalazek ten wywołania niebywała sensacja, albowiem do fabrykacji powyższych tutek nie używa się zupełnie kleju są one zatem całkiem nieszkodliwe 1000 tutek nieklejonych od 1 zlr. 20 ct., (najlepsze 1 zlr. 60 ct.) Do nabycia: W głównym składzie fabryki ulica Teatralna 1. 3. we Lwowie. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. Opakowanie gratis. Przewoźnicza 5000 kosztu transportu ponosi fabryka.

Uczy grać na gitarze **Sudziej, Bema** 17. 1887

Wodę kolońską, perfumerje, pudry, ekstrakt orzechowy do ściemniania włosów i t. p. sprzedaje po cenach fabrycznych **Chemiczne Laboratorium A. Mu-sila** w Lwowie ul. Karola Ludwika 7. I piętro. 1059

Mężczyzna w średnim wieku bezżenny poszukuje posady na ordynarję lub kawalersko jako kasjer, kontrolor lub magazynier obznajomiony z man. ulacją gorszelnianą bardzo tobrze. Świadactwa i rekomendacje chlubne. — Zgłoszenia pod adresem **H. K. poste restante** Lwów. 1893

Kasjera za kaucją poszukuje **Towarzystwo krajowe** dla wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Akademicka liczba 2. 1897

Bilety litografowane 100 sztuk wraz z przesłką 1 zlr. za przekazaniem Lwów, Ossolińskich 5. 1896

Nauczyciel muzyki poszu uja „dopowiedniej posady na kapelmistrza, udzielając nauki na dętych i smyczkowych instrumentach, także śpiewem, że się wykazać świadectwami egzaminacji i własnymi kompozycjami, których nabyć można w księgarniach, na fortepian. **Antoni Kwolik**, Zofiewska 1. 23. we Lwowie. 1895

Na Kutię poleca fabryka makaronu **M. Grzybińskiej** i Spółki owisk szybko się gotujący, łatwo strawny i pożywny. Dostać można we wszystkich handlach kolonialnych.

Kand data notarialnego, rutynowanego w Nowemiole ad Podwołoczyska. Wszelkie warunki szeregowe wzięcia, aby bezszkodnie umowa zawarta być mogła. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

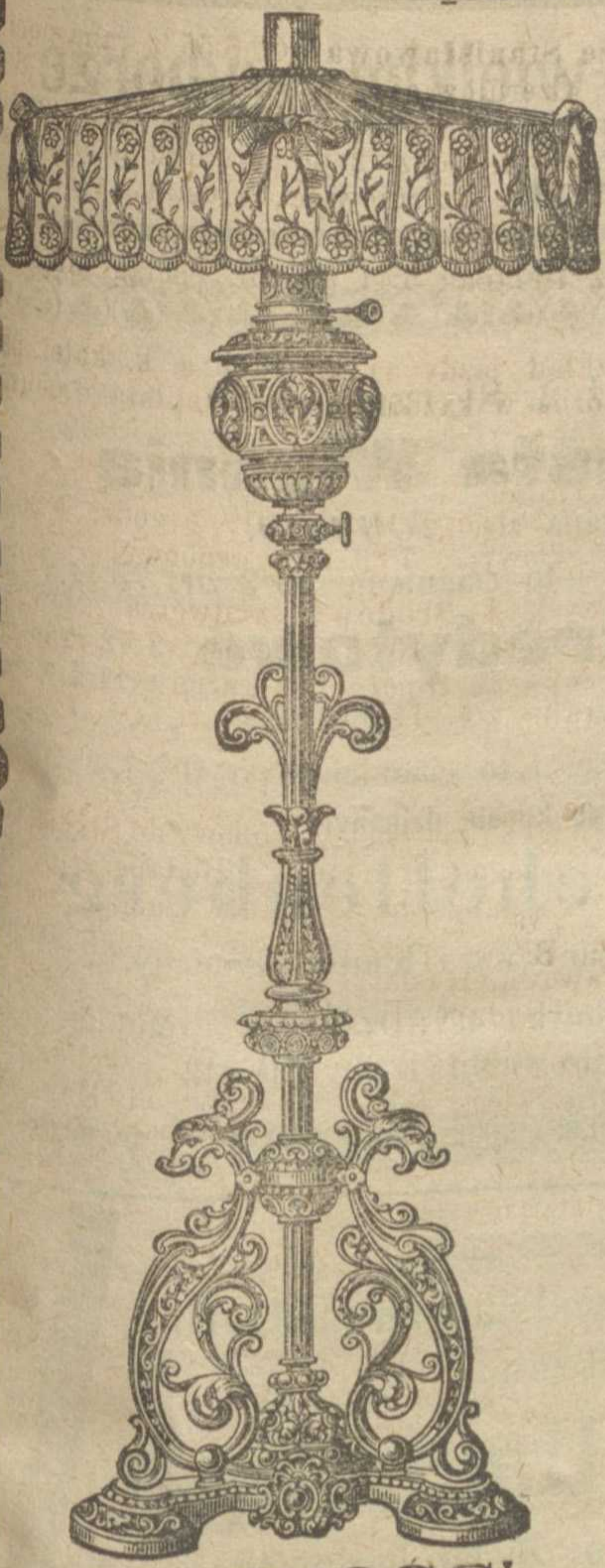
Pokój kawalerski, pokój z kuchnią, Magazyn, stajnię, strych na zboże e.c. wynajmuje **Zarząd** realności **Emila Bertemiljana Brajera**, w godzinach 9—1 i 3—6. 1690

Pokój frontowy kawalerski zaraz do najęcia pl. Bernardyński 17. 1867

Stajnia na 3 lub 4 konie jest przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 11 od 1 Stycznia do wynajęcia. 1882

Praktyczne podarki na Gwiazdkę!

poleca



Główny skład Lamp
R. DIEMARA
we Lwowie.

NOWOŚCI

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 9.
przyjmuje
prenumeraty i ogłoszenia
dla wszystkich gazet całego
świata po oryginalnych cenach
redakcyjnych

MASZYNY

i narzędzia rolnicze
najnowszej i najtrwalszej
konstrukcji sprzedaje na raty,
oraz przyjmuje wszelką repara-
cję po najniższych cenach.

Leon Orlewicz

we Lwowie
ulica Leona Sapiehy 1. 31.

25% taniej.

NA GWIAZDKĘ!

dostarcza
ubiorów dzieciennych

25% taniej

Magazyn
Maryi Hochfeld

ulica Sykstuska 1. 19.
we Lwowie.

25% taniej.

Wyśmienitą wódkę
IWAN GROŻNY

poleca cukiernia
Skrzyńskiego w Kołomyi
w cenie za flaszkę 80 cent.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. NIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów
i magazynach perfum.

VELOUTINE
Puder
ryżowy specjalnie
PPYZGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^{les} FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ



Sztuczne
zęby
i szczęki

naturalnym całkiem podobne i do żucia zupełnie zdatne, jakoteż wszelkie reparaacje zębów sporządza się podług najnowszej metody bez bólu, trwale i tanio w atelier b. asystenta Dra. van de Hoop B. Bergera we Lwowie ulica Dominikańska 1. 5.

Dla cukierników, hotelów, aptekarzy i każdo gospodarstwa domowego na wiedeńskiej wystawie pszczół i miodu w roku 1882 dyplomem honorowym wynagrodzony,

znakomity MIOD różowy

w puszkach blaszanych po 5 kilogr. a kilogr. 50 ct., puszka 30 ct. oferuje za przysłaaniem got wki albo za pobraniem **GEORG DOLENEC** handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. hodowców pszczół, kupców piernikarzy **miod na pokarm** i **miod gładki** w beczułkach po 60 kilogr. i w cebrzycaach po 40 i 20 kilogr. najtaniej.

Najlepszy kalendarz Indowy!

Już wyszedł

„GOSPODARZ”

kalendarz ludowy na rok 1890
pod redakcją Jana Biedronia

Kalendarz ten, na zyski nie obliczony, polecamy g. rąco czytelnikom. Zawiera bardzo wiele rad gospodarskich, historję rozwoju Towarzystwa Kółek rolniczych i poradnik ksiązkowy, w którym wymieniono dobre książki ludowe, jakie wyszły w kilkunastu latach. Obejmuje 11 arkuszy druku. Cena 30 centów za egzemplarz franco. Sprzedajęcem 25% rabatu.

Zamówienia adresować: **Jan Biedron** w Biurze Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ulica Ossolińskich

ST. MARKIEWICZ

Lwów, w Rynku, 1. 42.

poleca

przez **SUEZ** sprowadzone
przewyborne w smaku
i zapachu

**Herbaty
chińskie**

a mianowicie:

Cena za pół kilo zł. ct.

Nr. 0. ASSAM PE CO-MAN-DARIN, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna, silnie naciągająca 5-
Nr. 1. „TASZU“ Perła Chin, żółto kwiatowa arom. 4-40
Nr. 2 „JUNTONZAN PE-CHA“, biało kwiatowa arom. 4-
Nr. 3. NANDŻYN czarna. Pierwszy ziół wiosenny 3-20
Nr. 4. SOU HONG czarna bardzo dobra z przyj. zapachem 2-80
Nr. 5. CONGO famil. dobra z czystym smakiem 2-
Nr. 6. PROSZEK herbaciany 1-50
Nr. 7. WYSIEWKI z najlepszych herbat 1-70

Poleca również doborowe i najlepsze rodzaje

Kawy które rozseła franco pocztą

w woreczkach 5-kilowych, po:

Santis żółta pospolita 8-
Domingo biała 8-40
Portorico zielona dobra 9-
Kuba zielona bardzo dobra 9.60
Laguayra bardzo dobra 10-
Ceylon plantacyjna, drobna 10-40
" " gruboziarna 10-80
" " perłowa 10-80
Jawa złotawa aromatyczna 10-80
Moka arabska silna 10-80
St. Jago zielona najprzedniejsza 11-20

Koniak francuski z najświetniejszych domów po

zł. 2-50, 3. 3 50, 4 do 5-50 flaszką.

Stare wina tokajskie
i inne w wielkim wyborze.

Różne owoce deserowe.

Biuro informacyjne
nauczycielskie

istniejące w Krakowie od lat kilku pod firmą:

Mme Stephanie (Strażyńska) poleca pod sumienną rekomendacją zdolne nauczycielki, guwernantki i bony trzech narodowości (polsk., franc., niem.)

Na żądanie sprowadza się również Angielki. Adres Kraków

Długa 1. 32.

Najprzedniejsze perfumy

żakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2.

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Preparaty

regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego dra

Müllera od wielu lat ze znakomitym skutkiem używane na wszelkie choroby nerwowe, powstałe z rozstroju nerwów (grzechów młodości) etc. osłabienia vitalnej siły żywotnej i innych stanów osłabienia. Szczególnie jako środek wzmacniający na osłabienie męskie wypróbowany.

Cena 3 złr. 10 centów pocztą

25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie prawdziwe w głównym składzie St. Georgs Ap. w Wiedniu V. Wimmergasse 33.

Skład we Lwowie: u aptek. **Mikolascha.**

NOWY WYNALEZEK

PARFIA IXORA

ED. PINAUD

Mydło..... à PIXORA

Essencja dla chustek à PIXORA

Woda toaletowa... à PIXORA

Pomada..... à PIXORA

Olejek..... à PIXORA

Puder ryżowy..... à PIXORA

Kosmetyk..... à PIXORA

37. Boule de Strasbourg, 37

Znana od 40 lat prawdziwa c. k. rady dentysty nadw. **Dra POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w naczynie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1.40. Nie zrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smółowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

Dra Kiesowa sławna i skuteczna Augsburska esencja życia doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żółtądką, ich następstwom, jak: bólu głowy, mdłościom, zgadzie, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Herbabny'ego **Syrop z podfosforanu wapn. żel.** wypróbowany przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofłom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena flaszki z broszurą dra Schweitzer'a 1 złr. 25 cent

Dra Rosy Balsam życia od wielu dzieiątek lat bardzo rozpowszechniony lek; znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych; dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

J. Pserhofer'a PIGUŁKI krew oczyszczające doskonały środek domowy przeciw zatkaniam, kurczom żółtądkowym itd.

1 pudełko 15 piguł. 21 ct., 1 rulon 6 pudeł. zł. 1.05

Nie kaszłaj E strakt miodowo-ziółtowo słodowy i także cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach pierśiowych i krtani, jak przy kaszlu kłuszu, zapłęgnienu i d. *Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.*

KROPLE MARYACELSKIE znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczkę, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 centów. — Baczność przed falsyfikatami! —

Jedynie prawdziwy puder paryski wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje pfeł świeżość i gładkość. Biały, ryżowy i biało-kremowy. Cena pudełka 50 centów.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli **Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA”** (Crème) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwonosci nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-swieżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Prof. dr. Liebera Elixir na nerwy niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bólu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3-50, 6-50. Broszura *Pociecha chorych* gratis i franco.

Czerny'ego **TANNINGENE** jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 centów.

Eau de Lys de Lohse używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 50 centów.

Premiowany: Wieden 1-73, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881. **J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych** Eteryiczny olejek sosnowy używany przy chorobach pierśiowych do inbalaacji, weierań i wietrzenia pokoi. Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatycznych i przeciw gośćcowi.

MAŚĆ SIHULSKIEGO zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct.; większego 70 cent.

Aptekarza F. J. KWIZDY **Płyn restytucyjny dla koni** niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdzięciu cięciw, zwichnięciu itd. Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 4 cent.

ZYGMUNTA RUCKERA

APTÉKA



we Lwowie utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych także następujące:

SCHMIDT-SEYFERTH, fabrykanci biszkoptów w Wiedniu.

Najtańsze i najpraktyczniejsze Podarki na Gwiazdkę poleca w wielkim wyborze
Magazyn F. KNAUER i Syn we Lwowie, plac Kapitulny 1. 2.

Ostrzeżenie.



Dla uniknięcia pomyłek zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że skład naszej Prawdziwej francuskiej, do obmycia zdatnej woskowej MASY oszczędności (na zimno do użycia) na parkiety, podłogi lakierowane i z miękkiego drzewa **wyłącznie**

dla Lwowa u Alojzego Hübnera

ulica Karola Ludwika liczba 13.

się znajduje, i każda puszka naszego wyrobu oboczna Marką zastrzeżenia zaopatrzona jest. Na co przy kupowaniu uwagę zwracać prosimy

Schneider i Spółka
fabryka farb i lakierów w Wiedniu.

Ceraty

na meble, stoły i pod umywalnię.



Chodniki

gumowe i ceratowe.

Prześcieradła gumowe, białe, czarne i czerwone, gotowe i na metry — poleca

MAGAZYN WYROBÓW GUMOWYCH
R. KRIMMERA
Lwów, Hotel Francuski.

SKŁAD DRZEWA OPAŁOWEGO

Fundacji St. hr. Skarbka

nie mogąc zadość uczynić wszystkim, doraźnym zamówieniom a zwłaszcza rannem, uprasza interesowanych, aby raczyli zamawiać drzewo w kancelarii fundacji Skarbkowskiej lub na składzie, jeden lub dwa dni naprzód.

KONKURS

Na posady akuserek w powiecie kosowskim, w gminach górskich Zabiu, Hryniawie, Kosmaczu, Krzywórnici a ewentualnie dwu innych, z roczną płacą po 100 złr. za udzielanie pomocy biednym obok wolnej praktyki płatnej rozpisuje się konkurs na mocy uchwały dotyczących Rad gminnych.

Podanie wnieść należy do c. k. Starostwa w Kosowie do końca bieżącego roku a dołączyć do nich dyplom położniczki i świadectwo zdrowia.

Kosów dnia 8. grudnia 1889.

C. k. Starosta

Znane od dawna a w obecnym sezonie niezrównane

Piwo ołomunieckie

(w beczkach wielkich i małych i we flaszkach)

Piwo bawarskie

(we flaszkach)

przewyższa dobrocią swych składników i zbawiennym wpływem na zdrowie wszelkie inne gatunki piwa.

Odnaczone medalem na wielu wystawach.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny

ELIASZ HERTER

ulica Kopernika 1. 8. we Lwowie.

Złoto i srebro w płynie

do pozłacania i posrebrzania ram, przedmiotów z drzewa, szła i porcelany i wszelkich metali — dalej pozłótkę do pozłacania i posrebrzania orzechów, złoto szeleszczące, pyłek złoty mieniący — poleca

Józef Hanke

we Lwowie
Rynek 1. 38. pod „Czarnym Psem“

Tylko 80 centów

kosztuje pudełko

Masy woskowej

wystarcza na zapuszczenie podłogi obszernego pokoju. Nabyć można w handlu

Jana Ważnego

we Lwowie.

Jako stosowny podarek na Gwiazdkę poleca

Mydła toaletowe i perfumy

Bergmana i Ski w Dreźnie w eleganckich kasetkach po najtańszych cenach

Józef Hanke

we Lwowie

Rynek 38. pod „Czarnym Psem“.

Na święta!

Wina Hegielajskie

litr 36 cent.

poleca Szanownej P. T. Publiczności handel korzenny delikatesów i win ulica Czarneckiego 1. 2.

Jan Ważny.

u Alojzego Hübnera we Lwowie ul. Karola Ludwika 13.



u Alojzego Hübnera we Lwowie ul. Karola Ludwika 13.

Naj-

100

sowniejsze podarki dla dzieci i dorosłych poleca jedyny galic. wyłączny skład instrumentów i strun

J. KAPRALIKA

Lwów, ul. Skarbkowska 6. na rogu.

Aristony, nuty 40 ct. i wyżej.

Manopany, Melyfony, Fentkisy, Serafiny w najlepszym gatunku. Nowy transport

CYTER 80 sztuk

już 7 złr. 50 ct. pod gwaraneją

dobre instrumenta.

Skrzypce
Gitary, Flety
Klarnety



Instrumenta
dęte.
HARMONIKI
po cenach fabrycz

Ciągnięcie już 2. Stycznia 1890.

Losy miasta Wiednia

Główna wygrana złr. 200.000.

PROMESY na te losy i to ciągnięcie po 3 złr. 75 ct.

Losy kredytowe

Główna wygrana złr. 150.000.

PROMESY na te losy i to ciągnięcie po złr. 5.

Sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg

we Lwowie, Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna na prowincji 1 złr. 80 ct.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

Dla niezważających na modę

poleca materje zimowe roku zeszłego, jakoteż i resztki po bardzo niżonych cenach.

W Towarzystwie krajowym dla handlu i przemysłu Najtańsze i najlepsze Płótna

Lwów, plac Marjański L. 1 pod „Prządką.“

Najcieńsze weby w wielkim wyborze.

Płótna na koszule, kalesony w sztukach po 35 m. od 11—20 zł.

Płótna na prześcieradła bez szwu.

Półbielone płótna na sienniki, ściěrki w sztukach i na metry.

Juta i szare płótna z mocnej podolskiej przędzy na worki i werety.

Obrusy od 85 ct. do 10 zł.

Serwetki i serwetki białe i szare.

Ręczniki ze sztykami lub bez w tuzinach i pojedynczo od 3 zł. do 7.20 za tuzin lub sztuke.

Chustki, ściěrki i fartuszki.

Prócz zwyż wymienionych czysto lnianych wyrobów, posiada towarzystwo na składzie także bawełniane płócienna krajowe.

Galicyjski

Bank Kredytowy

począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4 1/2 % Asygnaty Kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem i

4 % Asygnaty Kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

5% Asygnaty Kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy do

15go Maja 1889 po 4 1/2 %.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie płacony.

Dyrekcja